

Dla siebie i dla innych

Rok temu Piotr Małek zdobył dwa medale – złoto oraz srebro – w mistrzostwach Polski w kolarstwie szosowym osób niepełnosprawnych. To był jego debiut w tych zawodach. W tym roku wystąpił po raz drugi i znowu cieszył się z dwóch medali – obu w kolorze złotym.

– Mam to, na co pracowałem przez ostatnich dwanaście miesięcy. Ten dublet to było coś, co nakręcało mnie do pracy i jeszcze mocniejszych treningów – mówi Piotr Małek zaraz po powrocie z okolic Andrychowa, gdzie po raz kolejny odbywały się mistrzostwa Polski.

Pełne zaskoczenie

Rok temu w tym samym miejscu Małek świętował dwa medale – złoto w wyścigu ze startu wspólnego oraz srebro w jeździe indywidualnej na czas. To był znakomity wynik, zwłaszcza że był to jego debiut w zawodach rangi mistrzowskiej.

Doświadczenie zdobyte przed rokiem miało zapocentrować w tegorocznej, szóstej już odsłonie mistrzostw Polski. – Przygotowania do tegorocznego występu wyglądały nieco inaczej niż ostatnio. Przede wszystkim wyjeżdżałem zdecydowanie więcej kilometrów niż poprzednio. Zimą, jeżdżąc na rolce, zrobiłem niemal sześć tysięcy kilometrów, a drugie tyle wiosną i latem na szosie, czyli razem ponad dwanaście tysięcy kilometrów – mówi Małek.

Pierwszy efekt ostrych treningów przyszedł już w pierwszym z zaplanowanych



foto. arch. PM

■ Piotr Małek z nagrodami za wygraną w wyścigu na czas

startów. W jeździe indywidualnej na czas Piotrek zdeklasował przeciwników. Liczącą osiem kilometrów trasę w Rzykach pokonał w czasie poniżej osiemnastu minut (0:17.30). Następny Bogdan Król – który bronił złotego medalu – zameldował się na mecie ze stratą ponad czterech minut za zwycięzcą (0:21:56). – Dla wielu osób czas, jaki osiągnąłem, okazał się dużym zaskoczeniem, bo po zestawieniu wszystkich wyników – bez podziałów na kategorie – okazało się, że był to siódmy czas zawodów – mówi Małek. – Trasa odpowiadała mi w tym roku idealnie, ale nie spodziewałem się, że może mi pójść aż tak rewelacyjnie! Dla mnie samego to też było spore zaskoczenie... – dodaje nowy mistrz Polski.

Na krzywym kole

Czasu na celebrowanie pierwszego złotego medalu nie było zbyt dużo. Dwa dni później na Małka czekało kolejne poważne wyzwanie – wyścig ze startu wspólnego i obrona tytułu mistrzowskiego sprzed roku. – Czuję się naprawdę mocny. Ostatnie dwa tygodnie przed mistrzostwami Polski przebywałem na obozie przygotowawczym w Zamościu oraz Międzybrodziu Bialskim, gdzie trenowałem dwa razy dziennie, dzięki czemu wiedziałem, że jestem dobrze przygotowany nawet na dwa mocne wyścigi – twierdzi Małek.

Rywalizacja w Wieprzu przebiegała na tej samej trasie co przed rokiem, czyli na niemal sześciokilometrowych pętach. Organizatorzy zdecydowali się jednak na małą zmianę. Tym razem trasa wyścigu przebiegała w odwrotną stronę. – Ta decyzja mogła mnie sporo kosztować, i to w wyniku własnego zaniedbania. Tuż przed startem udałem się na ogólny rekonesans trasy, którego jednak nie dokończyłem. Byłem przekonany, że pamiętam ją sprzed roku, że zjazd z drugiej strony nie sprawi mi problemów i nie muszę oglądać jej w całości. To był mój ogromny błąd – podkreśla Piotrek. – Pod koniec górzystego terenu była taka kombinacja ostrych zakrętów. Pierwszy udało mi się przejechać, ale już wiedziałem, że 60 km/h to zdecydowanie za szybko, by spokojnie pokonać drugi. Próbowałem ratować sytuację, ale się nie udało. Wypadłem z trasy i z impetem wylądowałem w rowie. Uderzenie



foto. arch. PM

■ W ubiegłym roku było złoto i srebro, w tegorocznych Mistrzostwach Polski liczyło się tylko złoto

było tak mocne, że myślałem, że wyłamało mi łokieć. Na szczęście okazało się, że to było tylko mocne stłuczenie. O własnych siłach wyczołgałem się z roweru, natomiast rower, który nie wyglądał najlepiej, wydobyli strażacy. Z przerażeniem dostrzegłem, że klamkomanetka [urządzenie do obsługi przrzutek i hamulca – red.] jest wygięta, a tylne prawe koło mocno wykrzywione. Z pomocą kibiców udało mi się jakoś to wszystko poskładać do kupy i po dwóch minutach postoju ruszyłem za rywalami. Nie było to łatwe, bo rower nie pracował tak, jak wcześniej. Koło kręciło się, jakby było zwalniane hamulcem – relacjonuje Małek. Mimo ogromnych problemów udało mu się dogonić drugiego w stawce Bogdana Króla. Strata do pierwszego zawodnika była jednak dużo większa. – To był trudny moment, bo myślałem, że już nie uda mi się wygrać. Że dublet, na którym mi tak zależało i który obiecałem wielu osobom, jednak nie zostanie osiągnięty... – przyznaje kolarz z Otwocka.

Na drugim okrążeniu – w tym samym miejscu, gdzie zdarzył się wypadek Małka – z trasy wypadł również dotychczasowy lider wyścigu Cezary Król. – Z daleka widziałem, że coś się stało, że ludzie z karetki udzielają komuś pomocy. Szybko zorientowałem się, że to Czarek. Zatrzymałem się i zapytałem, czy wszystko jest w porządku i da sobie radę. Zapewniono mnie, że tak, i ruszyłem dalej w trasę – mówi Małek. Pech syna Bogdana Króla otworzył mu drogę do wygranej.

– Z jednej strony jest mi żal tego, co spotkało Czarka, ale z drugiej też miałem na tej trasie kłopoty. Ten wyścig kosztował mnie sporo zdrowia. Do tej pory jestem jeszcze obolały. Mocno we znaki dały mi się szczególnie te powypadkowe usterki. Zaprzyżniony mechanik, który zajmuje się konserwacją mojego sprzętu, był zdziwiony, że nie tyle wygrałem, ile w ogóle udało mi się dotrzeć do mety. Stwierdził, że tylko cudem i siłą marzeń udało mi się napędzić rower, który niemal nie nadawał się do jazdy... A ja nim zrobiłem ponad 30 kilometrów – dodaje mistrz.

Nadał na pożyczonym...

Mimo kolejnych medali i sukcesów na mistrzostwach Polski Piotr Małek wciąż startuje na pożyczonym rowerze. Na swój wciąż odkłada pieniądze. – To spory koszt, ale wierzę, że w końcu doczekam się własnego sprzętu. Należę do fundacji i przez nią szukam wsparcia mojej pasji – mówi trzykrotny złoty medalista. – Może ktoś mnie wesprze... W tej sytuacji występ w Rio, który był moim celem, stał się odległym marzeniem.



foto: Katarzyna Malysiak Kasperki i Piotr Szczepański

■ Po kraksie na jednym z zakrętów Piotr Małek w drodze po drugi złoty medal musiał się zmagać nie tylko z rywalami oraz swoimi słabościami, ale również słabościami – po wypadkowego – rowerze

Na razie Małek sam stara się wspierać innych. – Mam już trzy koszulki mistrza Polski. W jednej startuję, drugą sobie oprawiłem, natomiast trzecią prawdopodobnie oddam na akcję charytatywną. Chciałbym w ten sposób wesprzeć kogoś, kto bardziej tego potrzebuje ode mnie, pokazać, że nie-szczęścia, jakie zdarzają nam się w życiu,

nie muszą od razu oznaczać końca świata. Chciałbym, aby moje sukcesy były dla kogoś inspiracją i pomagały w trudnych chwilach – mówi Małek, który cały czas bierze udział w akcji T-Mobile „Pomoc mierzona w kilometrach”. – Mam już na koncie ponad 3 tysiące kilometrów, więc swoją cegiełkę do tej akcji dołożyłem – dodaje z uśmiechem. MS

Możesz wesprzeć mistrza

Jeśli chcesz wesprzeć trzykrotnego mistrza Polski Piotra Małka, który od dwóch lat startuje na pożyczonym rowerze, możesz to zrobić. Jak? Oto krótki przepis.

Jak przekazać darowiznę

Można dokonać przelewu bankowego (może być przelew internetowy) lub wpłaty na pocztę.

Nazwa odbiorcy: Fundacja Avalon - Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym, ul. Michała Kajki 80/82 lok. 1, 04-620 Warszawa

Numery rachunków odbiorcy:

Rachunek złotowy PLN: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Rachunek złotowy PLN: 86 1600 1286 0003 0031 8642 6151 – darowizny w ramach zbiórki publicznej

Rachunek walutowy EUR: IBAN: PL07 1600 1286 0003 0031 8642 6021

Rachunek walutowy USD: IBAN: PL77 1600 1286 0003 0031 8642 6022

Rachunki prowadzone przez: BNP Paribas Bank Polska SA

Uwaga, bardzo ważne!

W tytule wpłaty prosimy podać nazwisko i numer członkowski nadany przez fundację: **Małek, 2887** (ten dopisek jest niezbędny).